

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI DO SPRAW ENERGII,
KLIMATU I AKTYWÓW PAŃSTWOWYCH
(NR 47)
z dnia 22 czerwca 2021 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych (nr 47)

22 czerwca 2021 r.

Komisja do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Suskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– „**Przedstawienie przez ministra aktywów państwowych Jacka Sasina szczegółowej informacji na temat przyczyn awarii 10 bloków energetycznych Elektrowni Bełchatów o łącznej mocy około 3900 MW, etapu prowadzonych prac naprawczych, a także sprawności i bezpieczeństwa sieci przesyłowych Polski**”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Dziadzio** podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, główny geolog kraju, pełnomocnik rządu do spraw polityki surowcowej państwa wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Gryglas** podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych wraz ze współpracownikami, **Wioletta Czemieli-Grzybowska** prezes zarządu PGE GiEK SA wraz ze współpracownikami, **Eryk Kłossowski** prezes zarządu PSE SA, **Paweł Stępień** dyrektor Departamentu Zarządzania Operacyjnego i Inwestycji w PGE SA.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Aleksandra Kacprzak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Szanowni państwo, mam informację, że mamy kworum. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych. Informuję, że posiedzenie zostało zwołane na wniosek grupy posłów – mniej więcej tych samych, co przed chwilą – w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu.

Witam państwa posłów. Witam zaproszonych gości. Kworum już stwierdziliśmy. Witam pana ministra Piotra Dziadzia, podsekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, głównego geologa kraju, pana Zbigniewa Grygłasa, podsekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, panią Wiolettę Czemieli-Grzybowską, prezes zarządu PGE GiEK SA, pana Marcina Izdebskiego, dyrektora Departamentu Spółek Paliwowo-Energetycznych w Ministerstwie Aktywów Państwowych, pana Eryka Kłossowskiego, prezesa zarządu PSE SA, pana Pawła Pikusa, dyrektora Departamentu Elektroenergetyki i Gazu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pana Pawła Stępnia, dyrektora Departamentu Zarządzania Operacyjnego i Inwestycji w PGE SA, pana Stanisława Tazbira, głównego inżyniera do spraw zarządzania majątkiem w Oddziale Elektrownia Bełchatów PGE GiEK SA oraz panią Agatę Wirth-Ljungquist, dyrektor Oddziału Elektrownia Bełchatów PGE GiEK SA.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje przedstawienie przez ministra aktywów państwowych pana Jacka Sasina szczegółowej informacji na temat przyczyn awarii 10 bloków energetycznych Elektrowni Bełchatów o łącznej mocy ok. 3900 MW, etapu prowadzony prac naprawczych, a także sprawności i bezpieczeństwa sieci przesyłowych Polski.

Szanowni państwo, przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proszę wnioskodawców o przedstawienie wniosku. Kto w imieniu wnioskodawców?

Pan poseł Sławomir Neumann. Bardzo proszę.

Posel Sławomir Neumann (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, prosimy o informację dotyczącą awarii, która nastąpiła 17 maja br. o godz. 16:30 w Elektrowni Bełchatów. Jak napisaliśmy we wniosku, zostało wyłączonych 10 z 11 bloków. Prąd przestał być tam wytwarzany. Działał jeden blok, który był podłączony do innej stacji. To ważna sprawa. Może incydentalna, bo udało się szybko tę awarię naprawić i przywrócić działanie tych 10 bloków, za co trzeba złożyć gratulacje i podziękować pracownikom Elektrowni Bełchatów, bo to sprawnie zostało przeprowadzone. Przyczyną awarii, która spowodowała wyłączenie tych bloków według danych, które były podawane publicznie, była awaria stacji Rogowiec. Ta awaria spowodowała praktycznie wyłączenie prawie całej elektrowni. Ten olbrzymi ubytek w produkcji energii, bo sięgający prawie 20% całkowitej produkowanej energii, wyniósł ponad 3600 MW. Czyli było to duże uszczuplenie mocy produkcyjnej.

Interesuje nas, czy już państwo wiedzą, jaka była przyczyna. Podawane były informacje, że to był błąd ludzki, że ta awaria nastąpiła w związku z błędem ludzkim. Czy to jest już jasne? Przypomnę, że to jest kolejna awaria, bo w czerwcu 2020 r. w Elektrowni Bełchatów także była awaria. Wtedy cztery bloki zostały wyłączone, a dwa pracowały z obniżoną mocą. Ta ostatnia awaria tak naprawdę groziła bardzo drastycznym wzrostem kosztu 1 MWh. Przed awarią było to między 280 a 375 zł – cena jednej megawatogodziny. Były prognozy, że w związku z tą awarią być może trzeba będzie płacić ponad 1 tys. zł za 1 MWh. Na szczęście, z tego, co udało mi się przeczytać, chyba dlatego, że to był dość krótki przestój, takie ceny nie wystąpiły, ale cena 1 MWh i tak podrożała.

Jeden z kluczowych elementów to pytanie o możliwości czy – inaczej – przewidywanie kolejnych zdarzeń tego typu. Tutaj mieliśmy do czynienia z błędem ludzkim i z wyłączeniem prawie 20% możliwości produkcyjnych w Polsce. To pokazuje, jak czuły system mamy dzisiaj w Polsce i jak Polskie Sieci Energetyczne muszą być uważne w podejściu do bezpieczeństwa energetycznego Polski. Można sobie wyobrazić, że takich zdarzeń może być więcej. One niekoniecznie będą wynikały z błędów ludzkich. Mogą zdarzać się z innych powodów. Rodzi się pytanie o zabezpieczenie na przyszłość przed takimi zdarzeniami. Czy wyciągnięto już jakiegokolwiek wnioski? Czy ten system jest bezpieczny?

W trakcie tej przerwy udało się podnieść i wykorzystać moce produkcyjne innych elektrowni – nowych bloków zbudowanych w Opolu i w innych elektrowniach, także w elektrowniach wiatrowych. Praktycznie to był tylko jednodniowy przestój. Jest zasadnicze pytanie, czy dzisiaj Polskie Sieci Energetyczne są w stanie zabezpieczyć w przypadku dłuższej trwającej takiej awarii dostawę prądu do polskich przedsiębiorstw i do polskich mieszkań. Przecież rozmawialiśmy o tym na posiedzeniu Komisji kilka miesięcy temu. Czy w przypadku zbudowania morskich farm wiatrowych te sieci są dzisiaj przygotowane do tego, żeby transport energii czy przesył energii był bezpieczny i solidnie zabezpieczony? Czy mają państwo wiedzę – to dotyczy bardziej PSE niż PGE – i plany wykorzystania środków, które będą płynęły do Polski, związanych z nową perspektywą budżetową, a także z Funduszem Odbudowy? Czy mają państwo plan inwestycji w sieci energetyczne, które dałyby większe bezpieczeństwo także polskim elektrowniom? Ta awaria to wyłączenie zdarzyło się w elektrowni, ale – jak podają źródła – przyczyną była jednak działająca stacja w Rogowcu, więc nie da się tego rozdzielić.

Zresztą to jest oczywiste. Nie da się oddzielić elektrowni od sieci przesyłowych, bo byłoby to dziwne. Czy mają państwo i mogą państwo przedstawić taki plan inwestycji, który dawałby poczucie i pewność bezpieczeństwa energetycznego w przesyłach energii produkowanej w Polsce, żeby nie musieć korzystać ze wszystkich innych źródeł, a głównie z ewentualnego importu, który też nastąpił w związku z tą awarią? Na początek te pytania i to wprowadzenie, jeśli mogą państwo nam tych informacji udzielić. Liczę na to, że już po tych kilku tygodniach, już prawie po miesiącu, mamy wiedzę o tym, jak rzeczywiście było z tą awarią i co było jej powodem, bo to nas wszystkich interesuje.

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Zbigniewa Gryglasa.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Zbigniew Gryglas:

Panie przewodniczący, państwo posłowie, awaria, która się wydarzyła, szczęśliwie została usunięta bardzo szybko. Rzeczywiście wypada podziękować pracownikom i wszystkim zaangażowanym osobom. Została powołana komisja, która szczegółowo wyjaśnia przyczyny tego zdarzenia. Trzeba podkreślić, że to zdarzenie miało charakter incydentalny. W ostatnich 5 latach nie mieliśmy tego typu zdarzenia, które mogłoby wpływać na bezpieczeństwo całego systemu energetycznego. Jest to taki incydent. Rzeczywiście pan poseł o tyle ma rację, że on musi budzić refleksje. Musi nas skłaniać do myślenia. Takie awarie czy problemy sieci energetycznych, systemów energetycznych zdarzają się w Europie, zdarzają się na świecie.

Przypomnę choćby sytuację z zimy. W tym roku w Niemczech niska temperatura i wysokie zachmurzenie spowodowały, że system energetyczny był również pozbawiony dostaw prądu. Tak naprawdę Niemcy wywołali wtedy perturbacje na całym kontynencie, bo posiłkowali się dostawami zza granicy. Za oceanem także wystąpiły takie perturbacje – w Kalifornii, która ma chyba najwyższy udział źródeł odnawialnych, bo ponad 30%. Trochę przypominały one te sytuacje historyczne, które pamiętamy, określane jako blackouty w tamtym systemie.

To skłania do myślenia. Rozwiązanie jest tylko jedno – zdywersyfikowany system energetyczny, czyli taki system, w którym pracują różne źródła energii: źródła rozproszone, odnawialne. Tu myślę o fotowoltaice, o morskiej energetyce wiatrowej, o energetyce lądowej, ale też o bardzo stabilnych, pewnych źródłach energii takich jak reaktory jądrowe, które będą dostarczać energię – jak można powiedzieć – w komplementarny sposób do bloków opalanych dzisiaj węglem brunatnym.

Z całą pewnością rolę przejściową – ale w moim przekonaniu ten stan przejściowy będzie trwał dosyć długo – będzie pełnił także gaz ziemny, który również jest wygodnym paliwem z punktu widzenia elastyczności zarządzania siecią. Za kilka miesięcy będziemy mieli właściwie zdywersyfikowane w pełnym stopniu źródła zaopatrzenia w ten gaz, więc gaz stanie się także dla Polski paliwem bardzo bezpiecznym, dostępnym na warunkach rynkowych, niewykorzystywanym – jak bywało w przeszłości – przez dostawców ze wschodu jako swego rodzaju narzędzie w polityce, nie tylko w polityce energetycznej. Odpowiedź jest jedna – zdywersyfikowany system, który nakreślił rząd w programie strategicznym „Polityka energetyczna Polski do 2040 r.”. Tam taki docelowy model został naszkicowany bardzo wyraźnie. Osiągniemy go w 2040 r. To będzie bardzo bezpieczny system. Trzeba zrobić wszystko, żebyśmy do tego systemu doszli.

Często podkreślamy, że to dojście musi mieć charakter ewolucyjny. Nie możemy wyłączać bloków energetycznych – to jest trochę odpowiedź na bieżącą sytuację w Turowie – kiedy nie ma już istniejących bloków, które mogłyby je zastąpić; także siłowni odnawialnych bazujących na źródłach odnawialnych.

Panie przewodniczący, bardzo proszę mojego kolegę z Ministerstwa Klimatu i Środowiska o uzupełnienie tej informacji. Później poproszę także o zabranie głosu przez pana prezesa Kłossowskiego z Polskich Sieci Energetycznych oraz panią prezes z Polskiej Grupy Energetycznej Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna. Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister Dziadzio chciałby uzupełnić? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, główny geolog kraju, przedstawiciel rządu do spraw polityki surowcowej państwa Piotr Dziadzio:

Witam państwa bardzo serdecznie. Panie przewodniczący, szanowni państwo, w zasadzie pan minister Gryglas powiedział tytułem wprowadzenia wszystko, co jest najbardziej istotne, żebyśmy wiedzieli, jak bardzo istotny jest dla nas system i działanie systemu elektroenergetycznego i jak się do tego przygotowujemy, czyli jak we wszystkich dokumentach rządowych, we wszystkich dokumentach strategicznych dbamy o bezpieczeństwo elektroenergetyczne, energetyczne. Przewidujemy również inwestycje, bo też było takie pytanie po stronie pana posła. Te inwestycje, które są planowane, są do zrealizowania do 2030 r. na poziomie 14 mld zł. Są to środki, które mają pochodzić z Fundu-

szu Modernizacyjnego i z „Krajowego planu odbudowy”. Te środki mamy przewidziane i chcemy je zagospodarować. Zdajemy sobie sprawę, jak bardzo istotny jest sprawny, dobrze funkcjonujący system elektroenergetyczny, szczególnie w warunkach, gdy mamy do czynienia ze zdywersyfikowanymi źródłami wytwarzania energii elektrycznej i wykorzystywania tej energii w całym systemie. Tak że wydaje mi się, że z mojej strony to jest uzupełniające uzupełnienie. Myślę, że co do szczegółów w zakresie planu inwestycyjnego i bezpieczeństwa możemy poprosić pana prezesa Kłossowskiego, żeby w tej chwili przekazał państwu szczegóły.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo proszę. Jest też prośba o dosyć zwięzłe wypowiedzi, bo mamy spore opóźnienie, a po tym posiedzeniu mamy jeszcze kolejne posiedzenie.

Prezes zarządu PSE SA Eryk Kłossowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, czy mam zacząć od przyczyn wydarzenia z dnia 17 maja, czy od planów inwestycyjnych PSE?

Poseł Stanisław Żuk (Kukiz15):

Od przyczyn. Proszę, żeby to było chronologicznie.

Prezes zarządu PSE SA Eryk Kłossowski:

Dobrze. Proszę państwa, wydarzenie w dniu 17 maja br. o godz. 16:34 w zasadzie nie ma charakteru awarii technicznej. Było czystym błędem ludzkim. Tego dnia wykonywaliśmy na stacji Rogowiec nietypowe czynności związane z instalowaniem automatyki przeciwkołysaniowej oraz automatyki obciążeniowej dla Elektrowni Bełchatów. Można powiedzieć, że linia z Rogowca do Ołtarzewa – to jest podwarszawska miejscowość, w której mamy jedną z największych stacji rozdzielczych i można powiedzieć, że jest to centralny punkt zasilania Warszawy – była tymczasowo odłączana od stacji i przełączana na tymczasowe obejście.

W związku z tym czynności łączeniowe, które wykonywał dyżurny stacji, były dość nietypowe. To był bardzo doświadczony pracownik, który przez ostatnich kilkanaście lat zajmował się głównie testami automatyk. Nie był takim rutynowym inżynierem stacyjnym, więc wykonał to – można powiedzieć – po swojemu. Wykonał je z pogwałceniem pewnych dobrych praktyk obowiązujących w PSE. To trochę przypomina jazdę samochodem bez zapięcia pasów bezpieczeństwa czy skakanie ze spadochronem bez kasku. Wykonał to po swojemu, a na dodatek na samym końcu tych czynności wykonanych z pewną dozą nonszalancji, pomylił niestety dwa urządzenia. Prawdopodobnie wynikało to właśnie z tej nonszalancji. Podszedł do szafy uziemnika i wyzwolił uziemnik, tym samym uziemiając czynną, znajdującą się pod napięciem linię elektroenergetyczną, co wywołało kaskadę zdarzeń już o charakterze czysto elektroenergetycznym, przewidywalnych dla takiej sytuacji. Uziemienie czynnej linii to tak jakby w domu włożyć spinacz do gniazdka. Coś się musi wydarzyć i to właśnie się wydarzyło. Automatyka zwariowała i odstawiła w zasadzie całą Elektrownię Bełchatów w ciągu kilku minut. To po prostu musiało nastąpić.

Dziwimy się tylko temu, że zwarcie miało charakter tak rozległy, ale już wiemy, czym ono było spowodowane, a mianowicie błędem wykonawczym z 1982 r. Okazało się, że cała instalacja uziemiająca na stacji Rogowiec jest niezgodna z projektem wykonawczym, który odziedziczyliśmy po tamtych czasach. Kiedy dokonaliśmy odkrytki przy pomocy koparki i obejrzelśmy to, co mamy pod spodem i jak jest wykonana instalacja uziemiająca, to okazało się, że jest ona wykonana zupełnie inaczej niż na rysunkach technicznych, którymi dysponujemy. Zatem np. te konstrukcje, które powinny być uziemione w trzech punktach, są uziemione tylko w jednym miejscu, za to jednym kolektorem, taką bednarką, trochę grubszą niż w projekcie. Niemniej jednak na pewno jest to niezgodne z obowiązującymi normami technicznymi.

To nie jest niestety sprawa rutynowa, żeby odkopywać takie uziemienia i sprawdzać ich stan. Te uziemienia testujemy przy pomocy prądu elektrycznego, tak można powiedzieć, upraszczając sprawę. Co 5 lat wykonujemy pomiary rezystancji, ale niestety te pomiary niewiele nam mogą powiedzieć o tym, jak zachowa się linia uziemiająca w przy-

padku, gdy udar elektroenergetyczny będzie tak duży. Tutaj tak naprawdę cała moc zwarciowa całej elektrowni – ponad 40 kA – poszła w ziemię. Okazało się, że instalacja uziemiająca tego nie wytrzymała i częściowo się popaliła. Oczywiście do tego nie powinno dojść. Gdyby ta instalacja uziemiająca była wykonana zgodnie z dzisiejszymi normami, wytrzymałaby. Natomiast w 1982 r. nie było jasno ustalonych standardów, jakie obciążenie termiczne powinno wytrzymać uziemienie i ile sekund powinno wytrzymać, żeby się nie popaliło. Najwyraźniej etyka pracy ówczesnych wykonawców nie stała na takim poziomie jak dzisiaj. Dzisiaj żaden inspektor nadzoru Polskich Sieci Energetycznych nie odebrałby takiej fuszerki.

Trzeci dziwny aspekt był taki, dlaczego bloki nr 4 i 5 w Elektrowni Bełchatów nie utrzymały się z tzw. potrzeb własnych, czyli – jak można powiedzieć – z tego, co same wyprodukowały. Tego nie wiem. To jeszcze badamy.

Badamy także zachowania poszczególnych elementów automatyki na stacji Rogowiec. Niektóre z tych zachowań też wydają nam się osobliwe. Te automatyki nie powinny się w taki sposób zachować, ale to są już inżynierskie szczegóły, w które nie chciałbym tutaj wnikać. Czy rzeczywiście można się było spodziewać innego rozwoju sytuacji niż ten, do którego doszło w tym przypadku? Nie wiem. Tak że to wszystko, jeśli chodzi o 17 maja.

Natomiast, gdy mówimy o planach rozwojowych, to jak najbardziej... Aktualny plan rozwoju sieci w perspektywie do 2030 r. zakłada znakomite wzmocnienie sieci elektroenergetycznej, zarówno pracującej na napięciu roboczym 400 kV, jak i pracującej na napięciu 220 kV. Mogę śmiało zaryzykować stwierdzenie, że gdyby to, co stało się 17 maja, stało się 5 lat temu, położyłoby system elektroenergetyczny. Jednak dzięki temu, że zrealizowaliśmy wiele zamierzeń inwestycyjnych z poprzedniego planu, że udało się oddać do użytku bardzo dużo nowych ciągów liniowych, mamy sieć prawdziwie oczkową, jaką w Europie Zachodniej mają od zawsze, a nie udawaną, jak było kiedyś, to energia rozplynęła się w taki sposób, że praktycznie tylko przez kilka minut widzialny był istotny spadek częstotliwości związany z odstawieniem Bełchatowa. Natomiast potem, zarówno podniesienie wszystkich pozostałych bloków pracujących w systemie, jak i awaryjny import energii z Czech i z Niemiec pomogły nam utrzymać się w marginesach bezpieczeństwa. Udało się nam zachować stabilność systemu pomimo poważnego, bezprecedensowego kryzysu, jakim była utrata przeszło 2,5 GW w ciągu 5 minut. Oczywiście system elektroenergetyczny nie jest na to projektowany, niemniej jednak wytrzymaliśmy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z pań i panów posłów chce zabrać głos? Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Żuk (Kukiz15):

Pierwsze pytanie do prezesa PSE. Tak się składa, że w życiu dokonywałem zawodowo takich czynności łączeniowych. Było dobrym zwyczajem, że przy obsłudze takich stacji i przy wykonywaniu takich czynności było przynajmniej dwóch pracowników. Czy w tym przypadku u państwa przy tego typu czynnościach operuje dwóch pracowników, czy tylko jeden, sam? Przecież człowiek jest istotą omylną.

Prezes zarządu PSE SA Eryk Kłossowski:

Całe szczęście dwóch pracowników.

Poseł Stanisław Żuk (Kukiz15):

Dwóch, tak? Jeden zrobił byka.

Prezes zarządu PSE SA Eryk Kłossowski:

Panie pośle, jeżeli mamy do czynienia z jednym starym inżynierem i z drugim żółtodziobem, który mu asystuje, to oczywiście żółtodziób patrzy.

Poseł Stanisław Żuk (Kukiz15):

Czyli ten element ludzki braku obsługi tutaj nie zaistniał.

Prezes zarządu PSE SA Eryk Kłossowski:

Zdecydowanie nie. Przynajmniej tej procedury nie naruszono.

Poseł Stanisław Żuk (Kukiz15):

Jasna sprawa. Mam pytanie...

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo proszę, żeby poseł zadał pytania, a odpowiedzi będą później.

Poseł Stanisław Żuk (Kukiz15):

Dobrze. W zasadzie pan prezes już udzielił mi odpowiedzi. Mamy już ten temat wyjaśniony.

Chciałem zadać pytanie pani prezes czy pani dyrektor z Elektrowni Bełchatów. Na pewno przy uruchamianiu bloków są tam ludzie doświadczeni w eksploatacji, którzy mają odpowiednie umiejętności. To zmianowi inżynierowie ruchu czy dyżurni inżynierowie ruchu i obsługa bieżąca. Bardziej zaniepokoiła mnie druga awaria. To pierwsze pytanie. Na jaki okres był wyłączony blok oddany w 2011 r., blok nr 14, z powodu pożaru na estakadzie? Przy takim pożarze na estakadzie pali się przede wszystkim taśma, ale niestety zniekształceniu czy pogięciu we wszystkie strony przy takich temperaturach ulega konstrukcja tej estakady. Pierwsze pytanie: Jak długo ta awaria będzie usuwana?

Drugie pytanie dotyczy tego, co niestety często się dzieje w naszej menadżerze. Jeżeli pojawia się jakiś koszt nadzwyczajny – dzisiaj jest to koszt uprawnień CO₂ w wysokości 200 zł lub więcej do 1 MWh – szuka się oszczędności w działalności operacyjnej, w kosztach operacyjnych. Jednym z kosztów operacyjnych są koszty osobowe i koszty materiałowe. Rozumiem, że będzie działać komisja, która będzie wyjaśniać, czy to był brak prawidłowej obsługi, brak prawidłowej konserwacji. Efekt na przenośniku może być tylko jeden: zatarty krążnik, łożysko rozgrzewa się do czerwoności i zapala się taśma. Na pewno ten przypadek świadczy o jakiejś niedbałości albo o takim podejściu, że oszczędzamy na ludziach i na materiałach, niech się dzieje, co chce. Taki przenośnik powinien być kontrolowany co najmniej dwa razy w ciągu 8 godzin kamerą termowizyjną. Estakada jest zamknięta. Jeśli tam wybuchnie pożar, momentalnie wszystko się przenosi. Jak to ocenia pani prezes czy pani dyrektor – nie wiem, która z pań będzie chciała odpowiedzieć – co było ostatecznie przyczyną takiego zdarzenia? I czas, bo jednak ten blok będzie wyłączony chyba przez 2 miesiące, a to jest najnowszy blok w Bełchatowie o innych parametrach sprawnościowych i emisyjnych. Na pewno z tego tytułu, że ten blok dzisiaj nie pracuje, Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna SA ponosi koszty pracy innych bloków na pełnym obciążeniu i przy wyższej emisyjności, więc wyższe są opłaty za CO₂. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze? Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Sławomir Neumann (KO):

Jeszcze w związku z informacją prezesa PSE dotyczącą Rogowca i tej instalacji. Z tego, co rozumiem, wychodzi na to, że 40 lat temu źle to zbudowano, mimo że dokumentacja pokazuje, że było to zrobione dobrze. Pytanie jest takie. Ile takich kwiatków może być w innych miejscach? Rozumiem, że badania, które robicie co 5 lat, pokazują, że instalacja jest sprawna, ale okazuje się, że jest zbudowana niezgodnie z projektem. Czy ten przypadek spowoduje, że zrobią państwo jakiś audyt i to sprawdzą? Czy po prostu będziemy czekać, aż gdzieś indziej instalacja uziemiająca się spali?

Pytanie do PGE, jeśli można. Szacowali państwo koszty tego wyłączenia, a potem podniesienia bloków. Ile to mniej więcej nas kosztowało? Pytam czysto akademicko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Jeżeli nie, to bardzo proszę o odpowiedź.

Prezes zarządu PGE GiEK SA Wioletta Czemiel-Grzybowska:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, może najpierw odniosę się do kwestii związanych z awarią dotyczącą pożaru estakady węglowej. Pan poseł jest związany z ziemią turosszowską, więc dokładnie wie, że jeżeli chodzi o pożary na estakadach węglowych w kontekście samych kopalni, to zdarzają się dosyć często różnego typu pożary.

Tutaj mieliśmy akurat przykład pożaru na estakadzie węglowej po stronie elektrowni. Była to awaria, która absolutnie nie wynikała z jakichś braków po stronie inwestycyjnej czy po stronie ludzkiej, ponieważ – jak pan zwrócił uwagę – jest to instalacja nowa. W związku z tym wszelkie instalacje, które zabezpieczają funkcjonowanie i zraszanie tej estakady oraz podawanie węgla, funkcjonowały sprawnie. To potwierdziła też później komisja, która ten cały proces audytowała. Jest to zbieg pewnych zdarzeń. W tym przypadku za zdarzenie byli odpowiedzialni ludzie. W wyniku tego, że nie dostosowali się do procedur i nie wykorzystali sygnałów zgłaszanych przez automatykę, popełnili szereg następujących po sobie błędów, co skutkowało bardzo poważnym zdarzeniem i unieruchomieniem bloku nr 14.

W tym przypadku działania po stronie Elektrowni Bełchatów, tak samo jak w przypadku pierwszej awarii, były bardzo szybko i dynamicznie podjęte. Bardzo szybko zinwentaryzowano majątek, który uległ zniszczeniu. Jednocześnie podjęto działania dotyczące pewnej współpracy przynajmniej do momentu uruchomienia pierwszej nitki. Muszę powiedzieć, że już po 14 dniach udało się uruchomić pierwszą nitkę nawęglania i ona funkcjonuje do dzisiaj.

Ze względu na dużą skalę zniszczeń dosyć istotne jest to, żeby przywrócić bezpieczne funkcjonowanie estakady w takim samym wymiarze, w jakim funkcjonowała przed awarią. Rzeczywiście na to potrzebujemy wielu procesów, które muszą nastąpić, także zakupowych, wymiany, a później wykonawstwa. Doprowadzą one do takiej sytuacji, że pełną zdolność tego bloku będziemy mogli uzyskać dopiero po 31 października br. Tak że jest to proces, który trwa. Bardzo szybko został podniesiony blok w takim aspekcie, w jakim było to możliwe w najkrótszym czasie. Blok funkcjonuje. Rzeczywiście w tym czasie podnoszone są inne bloki. Natomiast, jeżeli chodzi o gotowość do ewentualnego zastąpienia, to PSE dysponuje naszymi jednostkami i w sprawny sposób zabezpiecza potrzeby, które wynikają z potrzeb rynku.

Zarówno pierwsze zdarzenie w Elektrowni Bełchatów, jak i drugie jest jeszcze analizowane i ostatecznie audytowane. Natomiast, jeżeli chodzi o pożar, działania po stronie PGE GiEK były podjęte niezwłocznie. Po zakończeniu diagnozowania przyczyn awarii wyciągnięto konsekwencje wobec osób, które uczestniczyły czy przyczyniły się do tej awarii. Cztery osoby zostały zwolnione w procedurze art. 52. Tak jak w pierwszym przypadku, bardzo mocno zawiódł czynnik ludzki, w związku z czym będziemy chcieli wrócić do tego systemowo. Na pewno będziemy uwrażliwiać na podobne sprawy także w innych elektrowniach, żeby taka sytuacja się nie powtórzyła.

Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku mamy ubezpieczenie naszego majątku, ale także od strat związanych z niewytwarzaniem w tym czasie. Jaka będzie ustalona wysokość strat? Jesteśmy jeszcze w procesie ustalania. Po ustaleniu poziomu strat firma ubezpieczająca odniesie się do kwestii związanych z wypłatą. Natomiast zarówno pierwsza, jak i druga awaria była ubezpieczona i obie zostały zgłoszone do zwrotu.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo proszę. Czy są jeszcze jakieś pytania uzupełniające? Nie widzę. W takim razie, szanowni państwo, jesteśmy po dyskusji.

Poseł Robert Telus (PiS):

Czy mogę, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Jeszcze jest pan poseł. Bardzo proszę.

Posel Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, przepraszam, że czekałem, ale chciałem to powiedzieć jako ostatni. Chciałem bardzo serdecznie podziękować pani prezes oraz pracownikom za tak naprawdę szybkie zadziałanie. Oczywiście tego dnia serce stanęło niejednej osobie, szczególnie w naszym okręgu, bo była to naprawdę rzecz, której wystraszyliśmy się wszyscy, że i dla Polski, i dla nas będzie to straszny dzień. Ale dzięki działaniom pani prezes i wszystkich pracowników naprawdę odetchnęliśmy z ulgą. Udało się przejść duży, wielki chrzest. To jest naprawdę wielki chrzest i sprawdzenie wszystkich służb oraz oczywiście dobrego zarządzania. Dlatego gratuluję i dziękujemy za to, że udało się z tego wielkiego impasu, z tego problemu wyjść. To jest podziękowanie ode mnie, także od wszystkich siedzących tu posłów Prawa i Sprawiedliwości, którzy proszą mnie, żebym w ich imieniu również podziękował. Dziękujemy bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Jeszcze kolega ma ciekawe pytanie.

Posel Jan Warzecha (PiS):

Bardzo krótkie pytanie do pani prezes. Czy firma była ubezpieczona od takich zdarzeń? Dziękuję.

Prezes zarządu PGE GiEK SA Wioletta Czemiel-Grzybowska:

Tak. Jak wspomniałam, zarówno pierwsze zdarzenie, jak i drugie było objęte ubezpieczeniem. Są to ubezpieczenia od strat na majątku, jak i od utraty przychodów z tytułu braku wytwarzania.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Na tym wyczerpaliśmy porządek obrad. Na godz. 21:00 mamy przewidziane kolejne posiedzenie. Jeżeli państwo nie mają nic przeciwko temu, zaczęlibyśmy od razu.

Głos z sali:

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Zróbmy parę minut przerwy do czasu, kiedy przybędą związkowcy, bo są zaproszeni, żeby nie poczuli się tak, że ich zlekceważyliśmy. Zaczniemy wcześniej, jeżeli tylko zjawia się goście.

Dobrze. To czekamy. Dziękuję bardzo.

W takim razie zamykam posiedzenie Komisji. Do następnego posiedzenia mamy dwadzieścia parę minut przerwy.